

Ubezpieczenia z przeszkodami

05.07.2007.

05.07.2007 - Od niedawna budżet państwa dopłaca do składek z tytułu zawarcia umów ubezpieczenia z producentami rolnymi. W tym roku na dopłaty przeznaczono ponad 200 mln złotych.

Jednak pieniądze te nie zostaną wykorzystane. Mimo, że przez lata rolnicze lobby zabiegało o te dopłaty, tylko 3 procent rolników ubezpiecza swoje zwierzęta i uprawy od strat wyrządzonych przez ulewne deszcze, niskie temperatury, gradobicia czy pioruny.

Od 1 lipca 2008 roku rolnicy będą musieli ubezpieczać co najmniej połowę swoich upraw. Jak się zachowają? Tegoroczne doświadczenia tych, którzy zdecydowali się na wykupienie polis z dopłatami raczej zainteresowania ubezpieczeniami nie zapowiadają.

Firmy często odwlekają szacowanie szkód, nie chcą uznawać ich przyczyn, szukają luk w przepisach, oddalają roszczenia poszkodowanych pod byle pretekstem. Odmowy wypłaty odszkodowania otrzymało np. wielu plantatorów rzepaku.

Tej wiosny w wielu regionach rzepak dotknął przymrozki. Przemarzły dna kwiatowe i nie zawiązały się strąki. Straty szacowane są na 20 - 30 proc. Uszkodzenia nie były jednak zauważalne zaraz po wystąpieniu przymrozków. PZU najpierw nie chciał uznać przyczyny a potem stwierdził, że rolnicy zbyt późno zgłosili szkody. Plantatorzy są oburzeni, a niezależni eksperci twierdzą, że rolnicy mają rację.

Inny problem, to wykluczenie sadowników z możliwości skorzystania z ubezpieczeń z dopłatami. Przy przewidywanej wysokiej wartości zbiorów składki wyliczone przez firmy ubezpieczeniowe są wyższe niż 5 proc. sumy ubezpieczenia. A ustawa pozwala na 50% dopłat przy składce nie wyższej niż 5 proc. tej sumy.

Sadownicy rezygnują, bo w takiej sytuacji budżet faktycznie dopłacałby im tylko 15 proc. składki, co jest dla nich nieopłacalne. Tej wiosny nie ubezpieczeni sadownicy stracili majątki, bo majowe przymrozki doszczętnie zniszczyły kwiaty i zawiązki w wielu sadach.

Tegoroczne problemy rolników z odzyskaniem pieniędzy za przemarznięty rzepak są ostrzeżeniem

i nauczka, że trzeba uważniej czytać umowy przed ich podpisaniem i negocjować warunki. To tak jest dowód na to, że resort musi poświęcić uwagi i czasu poświęcić na dopracowanie z ubezpieczycielami umów, porozumień i gwarancji, które pozwolą na uniknięcie podobnych kosztów.

Chodzi o to by ubezpieczyciele nie zawierali umów z rolnikami tylko wtedy, gdy z góry wiadomo, że jest to dla nich opłacalne. By rolnicy czuli się bezpiecznie. By otrzymywali swoje odszkodowania, a publiczne pieniądze nie zostały utopione w błocie. Dopracowania wymaga również ustawa tak, aby i sadownicy mogli ubezpieczać swoją produkcję.

TVP Informacje Rolnicze